

# Makarczyk, Irena

---

## Udział Wacława Leszczyńskiego w legacji do Francji w 1645 roku po królową Ludwikę Marię

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie 1, 19-30

---

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

Irena Makarczyk

## UDZIAŁ WACŁAWA LESZCZYŃSKIEGO W LEGACJI DO FRANCJI W 1645 ROKU PO KRÓLOWĄ LUDWIKĘ MARIĘ —

W historii dyplomacji polskiej możemy wyróżnić kilka kategorii sprawowanych poselstw. Bywały większej lub mniejszej wagi, najczęściej dotyczyły spraw politycznych i wojskowych, jak zawieranie sojuszy, traktatów pokojowych i rozejmów, ale były też poselstwa innego rodzaju, np. legacje od nowo obranych królów polskich do stolicy papieżstwa. W tej kategorii najsłynniejszy był chyba wyjazd w 1633 r. Jerzego Ossolińskiego, wspominany jeszcze przez wiele następnych lat<sup>1</sup>. W zależności od rangi sprawy wyróżniano też kategorie posłów, bywali więc posłowie wielcy, posłowie zwyczajni, inaczej wysłannicy, komisarze oraz gońcy. Posłów do legacji najwyższej rangi wyznaczał król i zaopatrywał w szczegółową instrukcję. Na ogół takie misje powierzano przedstawicielom znamienitych rodów szlacheckich. Poselstwa te zawsze były wydarzeniem wzbudzającym największą ciekawość, a momentem najbardziej spektakularnym, przyciągającym tłumy, był uroczysty przejazd barwnego orszaku ulicami miasta, do którego przybywała delegacja.

Wśród różnego rodzaju poselstw, do tradycji dyplomacji polskiej zaliczyć możemy również uroczyste wyjazdy po zagranicę małżonki królewskiej, przyszłe królowe Polski. Jeden z takich wyjazdów, a ściślej – udział w nim biskupa warmińskiego, będzie przedmiotem niniejszego przedłożenia. Legacji tej nadano najwyższą rangę, a sprawujący ją biskup Wacław Leszczyński oraz wojewoda poznański Krzysztof Opaliński otrzymali tytuł posłów wielkich<sup>2</sup>. Wyznaczył ich król Władysław IV i zaopatrzył w instrukcję królewską. Posłowie udawali się do Francji po przyszłą królową Ludwikę Marię Gonzagę.

W planach matrymonialnych Władysława IV osoba księżniczki mantuańskiej Ludwiki Marii po raz pierwszy pojawiła się w 1636 r. Wówczas nie była ona jedyną, ale jedną z czterech możliwych kandydatek na przyszłą królową Polski. Względy polityczne i ówczesny układ sił w Europie oraz plany dynastyczne polskiego Wazy ostatecznie zdecydowały, że Władysław IV obrał kurs współpracy nie z Francją, ale z domem Habsburskim. Austria bowiem obiecywała królowi polskiemu poparcie jego pretensji do tronu szwedzkiego i możliwość udziału w spadku po Habsburgach; myślano o Śląsku. Z domu Habsburskiego pochodziła też pierwsza małżonka królewska – Cecylia Renata, córka cesarza Ferdynanda II. Jediną przeszkodą, ale nie natury politycznej, było bliskie pokrewieństwo przyszłych małżonków, byli wszak rodzeństwem ciotecznym. Musieli zatem na zawarciu związku uzyskać dyspensę papieską. Gdy tę otrzymali, 9 sierpnia 1637 r. w Wiedniu miał miejsce ślub *per procuram*, natomiast po przybyciu Cecylii Renaty do Polski, 12 września para królewska osobiście zawarła związek małżeński w kościele św. Jana w Warszawie. Koronacja królowej odbyła się dnia następnego. Małżeństwo Władysława IV i Cecylii Renaty trwało zaledwie siedem lat. Królowa zmarła w Wilnie 24 marca 1644 r., a w czerwcu jej ciało spoczęło na Wawelu.

---

<sup>1</sup> Ostatnio o tym wydarzeniu pisał T. Makowski, *Poselstwo Jerzego Ossolińskiego do Rzymu w roku 1633*, Warszawa 1996.

<sup>2</sup> *Historia dyplomacji polskiej*, t. 2: 1572–1795, pod red. Z. Wójcicka, Warszawa 1982, s. 134.

Król nie pozostawał długo w żałobie. Już w kilka miesięcy po śmierci królowej rozpoczęto na nowo układać plany matrymonialne. Władysław IV w swych planach politycznych zawiódł się na Austrii i tym razem zwrócił w stronę Francji. Wstępne rozmowy w sprawie przyszłego małżeństwa na dworze francuskim prowadził pełnomocnik Władysława IV, Włoch z pochodzenia, Dominik Roncalli, od 1642 r. kanonik warmiński. Jesienią 1644 r. do Polski przybył poseł francuski Nicolas de Flecelles hrabia de Brégy<sup>3</sup> i przedstawił królowi pięć kandydatek zaproponowanych przez dwór francuski. Wśród nich była też Ludwika Maria Gonzaga, najstarsza z prezentowanych pań, liczyła wówczas 33 lata. Ale to ją właśnie Władysław wybrał na przyszłą żonę i królową. Przez cały następny rok załatwiano sprawy królewskiego małżeństwa, dotyczyły głównie one zaopatrzenia finansowego przyszłej królowej. Wstępny układ został podpisany 17 lipca 1645 r. w Warszawie, natomiast kontrakt ślubny 26 września tego roku w Fontainebleau. Ze strony Polski podpisał go wojewoda pomorski Gerard Dönhoff. Wówczas też, na prośbę Polaków, ze względu na szczególną cześć dla Matki Bożej, zmieniono kolejność imion księżniczki z Maria Ludwika na Ludwika Maria. To niecodzienne wydarzenie zostało też wówczas uwiecznione na sztychu<sup>4</sup>.

Tradycja już się stało, że królowe polskie były cudzoziemkami. Ich przyjazdowi do nowej ojczyzny nadawano rangę i oprawę nadzwyczajną. Przybywały w asyście posłów polskich mianowanych przez króla. Sprawowanie takiego poselstwa szlachta polska traktowała jako wyróżnienie szczególne, mimo że wyjazd kosztował ich fortunę i niejednokrotnie musieli się zadłużać. W zasadzie koszty legacji winna pokrywać Rzeczpospolita, ale zdaniem historyków dyplomacji, była to kwestia dość złożona<sup>5</sup>. Czasami zdarzało się też, że koszty legacji król rekompensował nadaniem jakiejś godności lub dochodowego urzędu. Jednak zaszczyt tej rangi legacji i płynący z niej honor dla całego rodu zdawały się sprawę wydatków odsuwać na plan dalszy. Przykładem może być Jerzy Ossoliński, który na wyjazd do Rzymu zaciągnął potężne długi, ale jak później wspominał, nie żałował niczego. Nie inaczej też było w przypadku wyjazdu po Ludwikę Marię. Na posłów do Paryża król wyznaczył wojewodę poznańskiego Krzysztofa Opalińskiego i spokrewnionego z nim Wacława Leszczyńskiego<sup>6</sup>, tylko co mianowanego biskupem warmińskim. Z listów Krzysztofa Opalińskiego do brata Łukasza dowiadujemy się, jak bardzo wojewodzie zależało na tej misji, ale jednocześnie jak bardzo musiał zabiegać, głównie przez kanclerza Jerzego Ossolińskiego, by król zaakceptował jego osobę. Wojewoda pisał do brata: „Com czynił, aby mię ta legacja nie minęła, trzeba by wypisać libię papieru”<sup>7</sup>. Gdy był już pewny wyjazdu, donosił: „Po takich tedy fatygach, po takim pilnym chodzeniu około siebie, dopo tant’ intrighe [po tak wielkich zabiegach, staraniach], a to Waszmość widzisz *effectum*, że nad spodziewanie nasze jadę do Francji, deklarowany wielkim posłem od Jego Królewskiej Mości”<sup>8</sup>. Do wyjazdu wojewoda przygotowywał się już od początku 1645 r. i o swoich działaniach na bieżąco informował brata Łukasza, liczył też na jego wielką pomoc w zaopatrzeniu na drogę. Ponaglał w tym brata i prosił o różne rzeczy – „hoże rumaki do usarszczyzny”, o argenterię, futra, akasamity, atłasy, itp. Prosił, by brat nie skąpił mu niczego, służył i radą, i sprzętem, bo „*mea fortuna* waszmości będzie fortuną”. Kompletował też gru-

<sup>3</sup> Zapoczątkował on na polskim dworze królewskim poczet stałych przedstawicieli Francji – *Historia dyplomacji*, s. 144.

<sup>4</sup> Autorstwa A. Bosse – reprodukcję sztychu zamieszcza w swej pracy B. Fabiani, *Na dworze Wazów w Warszawie*, Warszawa 1988, s. 105.

<sup>5</sup> *Historia dyplomacji*, ss. 138–138.

<sup>6</sup> Matka biskupa Zofia Opalińska i matka wojewody Krzysztofa Opalińskiego były rodzonymi siostrami.

<sup>7</sup> *Listy Krzysztofa Opalińskiego do brata Łukasza 1641–1653*, pod red. i ze wstępem R. Pollaka, Wrocław 1957, s. 259, list pisany z Bratiana 21 V 1645 r.

<sup>8</sup> *Ibidem*, ss. 266–267, list pisany z Szubina 10 VI 1645 r.

pę osób, która miała mu towarzyszyć w drodze. W połowie lipca donosił bratu, iż „kompanią mam zupełną, między którą czterech starostów”. Był wśród nich starosta bydgoski Franciszek Ossoliński, syn kanclerza wielkiego koronnego Jerzego Ossolińskiego, któremu bardzo zależało na uczestnictwie syna w tej legacji.

Zapewne podobnie od kilku miesięcy był zajęty przygotowaniem także Wacław Leszczyński. Być może one właśnie opóźniały jego przyjazd na Warmię i objęcie diecezji. Papież zatwierdził go na biskupstwo warmińskie w grudniu 1644 r., natomiast w kwietniu 1645 r. w jego imieniu diecezję objął Wojciech Pilchowicz – sekretarz królewski i kanonik kamieniecki, późniejszy sufragan warmiński. Biskup Leszczyński uroczysty wjazd do katedry fromborskiej odbył dopiero 2 sierpnia 1645 r. i w tym dniu dokonał kanonicznego objęcia diecezji<sup>9</sup>. Również w tym dniu podpisał tzw. artykuły zaprzysiężone i na czas swego poselstwa do Francji nazaczył administratora diecezji. Jako pierwszego prosił sufragana warmińskiego Michała Działyńskiego, a gdy ten nie podjął się tych obowiązków, biskup zwrócił się do dziekana kapituły Łukasza Górnickiego i to on, na czas nieobecności biskupa, administrował diecezją<sup>10</sup>. Leszczyński nawet na krótko nie pozostał w diecezji, nie wiemy, czy w ogóle zatrzymał się w Lidzbarku, w swej biskupiej stolicy. Spieszył z powrotem do Warszawy, bowiem około 10 sierpnia posłowie mieli wyjechać do Francji. Czy Leszczyński, podobnie jak wojewoda Opaliński, musiał zabiegać o uczestnictwo w legacji, tego nie wiemy. Z pewnością był w lepszej sytuacji, gdyż pozostawał w bliższych relacjach z dworem królewskim. Sam sprawował urząd referendarza koronnego, a jego stryj Andrzej Leszczyński był wówczas podkanclerzym koronnym, na poparcie którego też zapewne mógł liczyć. Co do samych przygotowań Leszczyńskiego do wyjazdu, nie posiadamy bliższych informacji, pewne przekazuje wojewoda Opaliński w swych listach do brata Łukasza. Stąd wiemy, że w wyposażeniu do drogi wspierali biskupa przede wszystkim jego bracia, jak zanotował wojewoda Opaliński: „Leszczyńscy srodze się ratują i wspirają”. Wspomógł go też wojewoda krakowski Stanisław Lubomirski, przede wszystkim zapewniając konie, niektóre rzadkiej maści (zwane tarantami w cętki czarne i białe), oraz w inne niezbędne jeszcze rzeczy<sup>11</sup>.

Wyjazd posłów nastąpił 10 sierpnia 1645 r. Pierwszą część podróży do Francji posłowie odbywali różnymi drogami. Ze swej posiadłości, Sierakowa, drogą lądową, przez Szczecin, Rostok podróżował wojewoda Opaliński. Biskup Leszczyński wyruszył z Warszawy, najpierw drogą lądową do Gdańska, a stamtąd dalej podróżował już drogą morską. Pierwsze spotkanie posłów miało nastąpić w Lubece. Tam Opaliński miał zapoznać się z treścią instrukcji królewskiej co do przebiegu poselstwa. Instrukcję zabrał z dworu i wiozł ze sobą biskup Leszczyński. W drodze do Lubeki, 21 sierpnia Opaliński zatrzymał się na jednodniowy odpoczynek w Rostoku. Stąd donosił bratu, że o Leszczyńskim nie ma żadnych wiadomości oprócz tych, że przez kilka dni miał on przeciwne wiatry i spotkał go na morzu potężny sztorm<sup>12</sup>. Wojewoda niepokoił się, czy wypadki te nie opóźnią całej wyprawy. Ale tak się nie stało. Biskup Leszczyński przed 29 sierpnia szczęśliwie dotarł do Lubeki i tam z kolei on przez kilka dni oczekiwał na przyjazd Opalińskiego. Pierwsze w czasie po-

<sup>9</sup> Opis tej uroczystości zawarty jest w protokole posiedzeń kapituły – Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie (dalej: AAWO), AK, Acta Cap. 6, k. 152v.

<sup>10</sup> Odnotowano ten fakt w protokole posiedzeń kapituły, gdzie czytamy: „Eodem actu praesentibus omnibus supra nominatis admodum reverendis dominis illustrissimus Episcopus cum ad suam regiam legationem Parisios discedere debuisset, in generalem totius episcopatus administratorem consentiente Venerabili Capitulo (in loco illustrissimi domini Działyński suffraganei, qui sponte resignavit) perillustrem admodum referendum dominum Lucam Gornicki decanum canonicumque Varmiensem in suum verum et legitimum administratorem elegit et publicavit” – *ibidem*.

<sup>11</sup> *Listy Krzysztofa Opalińskiego do brata Łukasza*, s. 274.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 286.

droży spotkanie posłów przebiegało w przyjaznej atmosferze i taka też miała im towarzyszyć podczas całej legacji, o czym przekonany był wojewoda, a wyraził to w słowach: „Książd Warmiński ofiarował mi się bydź *totissimus* i będzie, bo przysiągł i upewnił”<sup>13</sup>. W Lubece biskup Leszczyński z niepokojem oczekiwał na przybycie czterech okrętów. Przewoziły one bowiem wszystkie jego rzeczy, a nie miał o nich żadnych informacji<sup>14</sup>. Rzeczywiście okręty spóźniały się i z tego powodu biskup dwa tygodnie spędził w Lubece. Tymczasem Opaliński ruszył w dalszą drogę i 8 września dotarł do Bremy. Tam postanowił poczekać na Leszczyńskiego, a bratu Łukaszowi donosił: „a in-terest mi też poczekać za Ks. Warmińskim, który ledwie *salvus ex fluctibus* dopiro *naves recuperavit* z końmi i z rzeczami czekając po odjeździe moim i rozjachaniu się z nim w Lubeku całe dwie niedzieli na okręty, które mu były różnie zapadły w nawalności morskiej. Srodze mu się zgoła nie nadała nawigacyja”<sup>15</sup>. Dalsza podróż przebiegała już pomyślnie. Obaj posłowie 27 września spotkali się w Utrechcie. Biskup Leszczyński dotarł tam z Amsterdamu. Oczekiwał tylko na transport swoich koni, które miały dotrzeć w każdej chwili. Stamtąd, już razem, najpierw do Calais drogą morską, a dalej lądową przez Antwerpię i Brukselę zmierzali w kierunku Paryża. Wszędzie witani i goście byli bardzo uroczyście i z wielkim splendorem. Tą atmosferą zachwycał się Opaliński, natomiast „Ks. Warmiński wszędzie się kryje, posztami jeździ bez koni swych i wozów, czasem barkami, jako owo kto zbiega z oczu”<sup>16</sup>. Wiadomości z poszczególnych etapów podróży docierały nie tylko do brata wojewody Łukasza Opalińskiego, ale też na dwór królewski w Warszawie. Dość dokładnie znalazł je również kanclerz litewski Albrycht Stanisław Radziwiłł i odnotowywał w swoim pamiętniku<sup>17</sup>.

Ostatnie dni października posłowie i osoby im towarzyszące spędzili w Saint Denis (na północ od Paryża), przygotowując się do uroczystego wjazdu. Jak miał być sformowany orszak, dowiadujemy się z listu wojewody Opalińskiego do brata Łukasza, w którym donosił: „Wjazd przypada w tę niedzielę przysłą, który takim się porządkiem odprawować będzie: piechota nas obudwu *praecedet* porządnie dosyć i świetnie okryta. Pacholikowie *subsequentur* jednako odziani, koźdy z bandoletem, będzie ich wszystkich pod czterdzieści. Młódź moja za nimi w przystojnej barwie, a potem Jegomości Księdza Biskupa. Każda rota mieć będzie swojego wodza. Po nich poprowadzą jezne konie kosztownie ubrane. Trębacz przed kawalkatą, którą Pan Szczodrowski poprowadzi. Będzie jej z łaski Boży niemały numerus, to jest 40 koni. Dwór wszystek przeciwko nam królewski, książęta i marchionowi wyjeżdżać będą. O niesłychany i niezwyčajny w Paryżu wielkości ludzi powiadają. Królestwo przypatrywać się ma wjazdowi naszemu gdzieś na pewnym miejscu”<sup>18</sup>.

Uroczysty wjazd poselstwa polskiego nastąpił w niedzielę, 29 października 1645 r., i na ulicach Paryża zgromadził rzesze ciekawskich. Dokładny opis tego wydarzenia możemy prześledzić w literaturze i na rysunkach. Odnotowali je i opisali bezpośredni obserwatorzy. Już 3 listopada, a więc w trzy dni po uroczystościach, obszerną relację z wjazdu i audiencji posłów na dworze francuskim, w nadzwyczajnym numerze zamieściła „Gazette de France”<sup>19</sup>. Tekst obejmował piętnaście stron. Został przetłumaczony na język polski i jeszcze w 1645 r. wydrukowany w Warszawie<sup>20</sup>. Za-

<sup>13</sup> Ibidem, s. 290.

<sup>14</sup> Ibidem.

<sup>15</sup> Ibidem, s. 292.

<sup>16</sup> Ibidem, s. 298.

<sup>17</sup> A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 2: 1637–1646, przełożyli i oprac. A. Przyboś i R. Żelewski, Warszawa 1980, s. 453, 455.

<sup>18</sup> *Listy Krzysztofa Opalińskiego do brata Łukasza*, ss. 304–305.

<sup>19</sup> M. Paszkiewicz, *Tematyka polska w twórczości Stefano della Belli*, Rocznik Historii Sztuki, 1985, t. 5, s. 59.

<sup>20</sup> Pełny tytuł tego druku brzmi: *Wjazd wspaniały do Paryża. Poza tym opisanie pierwszej audiencji, którą miał u króla francuskiego i królowej jejmości, tudzież i księżnej jejmości Ludoviki Marij mianowanej królowej polskiej*.



mieszczą go też w swoim zbiorze pamiętników Julian Ursyn Niemcewicz<sup>21</sup>. W tym samym zbiorze znajdują się, przetłumaczone na język polski, fragmenty opisu wjazdu, jakie w swoim pamiętniku zapisała pani Françoise Longlois de Motteville (1621–1689)<sup>22</sup>. Teksty, o których tu mowa, zostały w czasach nam współczesnych opublikowane ponownie<sup>23</sup>. Były i są dla historyków źródłem do opracowań w różnym aspekcie, nie tylko obyczajowym, ale też i politycznym, głównie mariażu Władysława IV z Francją i płynących stąd nowych uwarunkowań politycznych w Europie.

To niecodzienne wydarzenie uwiecznił serią rysunków artysta włoskiego pochodzenia Stefano della Bella<sup>24</sup>. Nie był to pierwszy polski epizod w twórczości tego artysty, bo nie kto inny tylko on właśnie w sześciu rycinach upamiętnił słynny wjazd w 1633 r. Jerzego Ossolińskiego do Rzymu. Mieczysław Paszkiewicz, który omawia rysunki della Belli z poselstwa w Paryżu, zastanawia się, kto mógł być inicjatorem obecnego przedsięwzięcia artystycznego. Wskazuje na dwie osoby, które uczestniczyły w obu polskich legacjach, które z pewnością знаły artystę, a także jego ryciny z legacji rzymskiej. Tymi osobami mogli być: Dobiesław Ciekliński sekretarz królewski<sup>25</sup> lub Dominik Roncalli, Włoch z pochodzenia, w służbie Władysława IV, od 1642 r. kanonik warmiński<sup>26</sup>. Roncalli był sekretarzem obu legacji, a aktualnie pełnił też funkcję polskiego rezydenta przy dworze francuskim. Ktokolwiek był inicjatorem, dzięki niemu możemy dzisiaj podziwiać dzieło wykonane mistrzowską ręką artysty.

W tym barwnym, ponad dwuosobowym korowodzie udział wzięli dostojnicy francuscy, akademicy paryscy, duchowni, a wśród Polaków, oprócz nadzwyczajnych posłów Opalińskiego i Leszczyńskiego, byli także senatorzy, wojskowi, dworzanie, książęta Bogusław Radziwiłł i Jan Zamoyski, wnuk wielkiego kanclerza Jana, oraz jeden z najwybitniejszych poetów polskiego baroku – Jan Andrzej Morsztyn. W grupie biskupa Leszczyńskiego byli m.in. dwaj jego siostrzeńcy: Adrian Słupecki<sup>27</sup> i Orzechowski<sup>28</sup>, marszałek biskupa Aleksander Sielski podstoli poznański<sup>29</sup>, sekretarz

<sup>21</sup> *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce*, wyd. przez J. U. Niemcewicza, t. 3, Warszawa 1822, ss. 311–324.

<sup>22</sup> *Ibidem*, ss. 325–335. Pełny tytuł brzmi: *Opisanie wjazdu posłów polskich przybyłych do Paryża po Marię Ludwikę Gonazague księżnę Nivernu zaślubioną Władysławowi IV w r. 1645*.

<sup>23</sup> Zob. m.in. M. Paszkiewicz, *Stefano della Bella. Wjazd wspaniały posłów polskich do Paryża A.D. 1645*, Londyn 1956; *Dyplomaci w dawnych czasach. Relacje staropolskie z XVI–XVIII stulecia*, oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, Kraków 1959 (w tym wydaniu znajdują się obie relacje).

<sup>24</sup> Ryciny ułożone obok siebie liczyłyby w sumie ponad 6 metrów długości, a ich powierzchnia 15 metrów kwadratowych. Obecnie należą one do zbiorów British Museum w Londynie – M. Paszkiewicz, *Tematyka polska w twórczości Stefano della Belli*, s. 58.

<sup>25</sup> Godność tę posiadał od 1632 r. Pochodził z rodziny szlacheckiej herbu Abdank, wychowany w religii kalwińskiej, później przeszedł na katolicyzm. Od około 1648 r. kasztelan czchowski. Łączyły go dobre stosunki z kanclerzem Jerzym Ossolińskim. Nie odegrał większej roli politycznej. Zmarł w 1653 r. Biogram – W. Czaplinski, *Ciekliński Dobiesław, Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. 4, Kraków 1904, s. 42.

<sup>26</sup> *Słownik biograficzny kapituły warmińskiej*, pod red. J. Guzowskiego, Olsztyn 1996, ss. 205–206. Biogram oprac. A. Kopiczko.

<sup>27</sup> Był synem Barbary Leszczyńskiej i Feliksa Słupeckiego. Barbara była przyrodnią siostrą biskupa Leszczyńskiego, a córką z pierwszego małżeństwa ojca biskupa, Andrzeja, i Anny Firlej – zob. PSB, t. 17, Kraków 1917, s. 103.

<sup>28</sup> Zapewne jest to ktoś z dalszej rodziny, bowiem druga siostra biskupa nosiła nazwisko Czema.

<sup>29</sup> Godność tę dzierżył w latach 1642–1649, następnie w latach 1654–1658 był kasztelanem krzywińskim, w latach 1658–1659 kasztelanem łączyckim i w latach 1659–1681 kasztelanem gnieźnieńskim – *Urzednicy wielkopolscy XVI–XVIII wieku*. *Spisy*, oprac. A. Bieniaszewski, Wrocław–Łódź 1987, nr 911, 557, 54. W czasie „potopu” zarządzał skarbem koronnym. Wówczas w Gdańsku 12 XII 1656 r., w imieniu Jana Kazimierza, przejął złote i srebrne precjoza kapituły warmińskiej ukryte w tym mieście przed Szwedami. Miały być one spieniężone i przeznaczone na cele wojenne – I. Makarczyk, *Rzeczypospolitej i Jana Kazimierza dług wobec kapituły warmińskiej z czasów drugiej wojny szwedzkiej*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 2006, nr 2(252), s. 268. Aleksander Sielski znaczył się herbem Lubicz.

królewski Wojciech Pilchowicz<sup>30</sup>, kanonik poznański Jan Markiewicz<sup>31</sup>, ks. Marek spowiednik biskupa<sup>32</sup>. Rotmistrzem piechoty biskupa był Pieczowski szlachcic z województwa chełmskiego. Pokojowych biskupa prowadził koniuszy i starszy pokojowy biskupa, Gowarszewski<sup>33</sup>. Cały orszak zamykali posłowie – na koniu biskup Leszczyński „w fijałkowym tubinie i kapeluszu, na którym binda pełna diamentów”, a po jego prawej stronie wojewoda Opaliński na koniu ubranym w łańcuchy i pióra, w ręce prawej trzymający czekan<sup>34</sup>. Posłów nadzwyczajnych prowadził „Mr. Berlize introduktor od Królestwa Ichmości naznaczony”. Bogate i barwne stroje Polaków zrobiły niemałe wrażenie na ciekawych wydarzenia Francuzach.

Na czas pobytu w Paryżu Polacy zamieszkali w pałacu Vendôme. W dwa dni po uroczystym wjeździe do Paryża, 1 listopada, legacja polska została przyjęta na uroczystej audiencji. Miała ona miejsce w galerii pałacu królewskiego w obecności królowej-matki i młodego króla Ludwika XIV, a także licznych dworzan. Posłowie polscy postępowali zgodnie z instrukcją króla Władysława IV. Jedno z poleceń, jakie miał wykonać wojewoda Opaliński, to spotkać się z kardynałem Mazarinim i w imieniu króla polskiego zapytać o ocenę przez stronę francuską obecnej sytuacji w Europie oraz o najbliższe plany polityczne, bo trwała jeszcze wojna trzydziestoletnia<sup>35</sup>. Kardynał odpowiedział uprzejmie, ale bardzo dyplomatycznie. Wobec Polski miał plany bardzo konkretne, ale oczywiście do końca ich nie ujawnił. Nie we wszystkie została też wtajemniczona Ludwika Maria. Tym, co w najbliższych miesiącach Mazarini chciał osiągnąć z rodzącego się układu z Polską, to uzyskać jej zgodę, by na terenie Rzeczypospolitej Francja mogła dokonać zaciągów kilku tysięcy żołnierzy. Gdy kardynał poruszył tę sprawę wobec Polaków, biskup Leszczyński zapewnił go, że starania francuskie w tej sprawie poprze w kraju i dał nadzieję, że plany te mogą się urzeczywistnić. Uprzedzając nieco bieg wydarzeń, należy zauważyć, że w sprawie zaciągów strona francuska podjęła bardzo energiczne działania w Polsce przez swego posła de Brégy. Władysław IV zgodził się na werbunek żołnierzy i już 27 marca 1646 r. w Warszawie poseł francuski zawarł układ z płk. Krzysztofem Przyjemskim i jego bratem Andrzejem dworzaninem Władysława IV na zaciąg 2 tys. piechoty, natomiast w Gdańsku na początku kwietnia podpisano podobną umowę z płk. G. Cabray na werbunek tysiąca piechoty<sup>36</sup>. Może plan Francji by się powiódł, gdyby nie fakt, że Władysław IV nagle zmienił swoją decyzję. Zdecydowanie przeciwny tej akcji był od początku kanclerz Jerzy Ossoliński, który uważał, że zbyt uraża ona dom austriacki.

---

<sup>30</sup> Przyjaciel Wacława Leszczyńskiego od najmłodszych lat. Kiedy Leszczyński w 1644 r. został biskupem warmińskim, ściągnął tu Pilchowicza. W 1647 r. został kanonikiem warmińskim, a w rok później Leszczyński przybrał go sobie na biskupa pomocniczego. Za rządów Leszczyńskiego na Warmii, 1644–1658, Pilchowicz był najbliższym i zaufanym współpracownikiem biskupa. Podobną rolę odgrywał również w latach następnych, gdy Leszczyński został arcybiskupem gnieźnieńskim. Zmarł 1 V 1665 r. w Łyszkowicach, pochowany w Łowiczu – *Słownik biograficzny kapituły warmińskiej*, s. 187, biogram oprac. A. Kopiczko.

<sup>31</sup> Od 1641 r. na usługach biskupa poznańskiego Andrzeja Szoldrskiego, a od około 1650 r. biskupa Wacława Leszczyńskiego. W 1649 r. otrzymał kanonię w kapitule warmińskiej. Markiewicz znany jest jako pisarz antyjezuicki. Kapituła warmińska dwukrotnie pozbawiała go kanonii, o co procesował się w Rzymie. Posiadał też kanonię w kapitule krakowskiej. Zmarł 4 VI 1687 w Krakowie – *Słownik biograficzny kapituły warmińskiej*, s. 161, biogram oprac. A. Kopiczko.

<sup>32</sup> Nie wiemy dokładnie, o kogo chodzi. Spowiednikiem biskupa Leszczyńskiego w latach 1644–1659 był bernardyn z konwentu w Barczewie w diecezji warmińskiej, niejaki Jan z Lubawy – *Klasztory bernardynskie w Polsce w jej granicach historycznych*, pod red. H. E. Wyczawskiego, Kałwaria Zebrzydowska 1985, s. 19.

<sup>33</sup> M. Paszkiewicz, *Tematyka polska w twórczości Stefana della Belli*, s. 63. Wśród pokojowych byli: Karwat, Pawłowski, Stradzewski, Werda, Przecławski, Stokowski, Ossowski, Wilski, Pruskowski, Wenerski, Zdazowski.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 72, 75.

<sup>35</sup> Aspekty polityczne Mazariniego związane z Polską omawia M. Serwański, *Francja wobec Polski w dobie wojny trzydziestoletniej (1618–1648)*, Poznań 1986, ss. 348–366.

<sup>36</sup> Ibidem, ss. 358–359.

Wracając do wydarzeń z 1 listopada w Paryżu, otóż po audiencji w pałacu królewskim, jeszcze tego dnia wieczorem, w pałacu de Nevers, Polaków przyjęła Ludwika Maria. Kanclerz Radziwiłł w pamiętniku zapisał, że Ludwika na trzy dni przed ślubem usunęła się do klasztoru „dla skupienia duszy”<sup>37</sup>. Uroczystości zaślubin odbyły się 5 listopada 1645 r. w kaplicy pałacu królewskiego w obecności rodziny królewskiej, nielicznych dworzan i oczywiście Polaków. Biskup Leszczyński celebrował mszę, podczas której pobłogosławił związek króla polskiego, reprezentowanego przez wojewodę Opalińskiego, z księżniczką francuską Ludwiką Marią. Uroczystość tę, uwiecznioną na sztychu autorstwa J. Ganière’a, możemy dzisiaj oglądać w zbiorach Biblioteki Czartoryskich w Krakowie<sup>38</sup>. Po mszy księżniczce włożono koronę, w ten sposób oficjalnie uznając ją za królową Polski. Powołując się na zapis kanclerza Radziwiłła, dowiadujemy się, że krążyły wówczas różne opinie na temat miejsca zaślubin, zastanawiano się, dlaczego ceremonia odbyła się w kaplicy, a nie w kościele. Kanclerz pisał: „Różne są zdania co do przyczyny tego; jedni sądzą, że stało się tak z powodu sporu o pierwszeństwo między księciem orleańskim [Gaston Orleański] a Kondeuszem [Ludwik de Condé], drudzy, iż Orleańczyk urażony z powodu odrzucenia jego córki [Anny Marii Ludwiki] przez króla, któremu proponował jej rękę, odrzadził okazanie królowej [Ludwice Marii] większej czci”<sup>39</sup>. Nie wiemy, czy słusznie należy doszukiwać się jakiegokolwiek przyczyny i tworzyć problem, niemniej należy wierzyć, że po ceremonii, już przy stole każdy otrzymał należne mu miejsce. W środku zasiadł król Ludwik XIV, po jego prawej stronie Ludwika Maria, wojewoda Opaliński, Gaston Orleański, biskup Leszczyński, po lewej królowa-matka, kardynał Mazarini, książę Anjou i Ludwik de Condé<sup>40</sup>. Uroczystości związane z małżeństwem Ludwiki Marii trwały jeszcze przez kilka dni, a o ich atmosferze donosił bratu wojewoda Opaliński w takich oto słowach: „My się tu mamy lepiej niż pączek w maśle. Wszelkie respekty, wszelkie honory odnosimy, oblectamenta od wymysłów, kursy, ballety, komedie, konwersacje ustawiczne z damami zacnemi, które tego dusznie same szukają. Reputacją zostawimy tu, da Bóg, wielką grzeczności, dyskrecji, splendoru etc., etc.”<sup>41</sup>

Pobyt legacji polskiej w Paryżu przedłużał się, i to z winy, jak pisał Opaliński, królowej, która wcześniej niczego nie przygotowała na wyjazd do nowej ojczyzny. Oprócz rzeczy materialnych królowa zabierała też ze sobą grupę swoich rodaków. Część z nich to przyszli dworzanie jej dworu w Warszawie. Do Polski królową odprowadzić miała wyznaczona przez Mazariniego, z tytułem ambasadorowej nadzwyczajnej, Renata du Bec marszałkowa de Guébriant. Jak podkreślają historycy dyplomacji, była ona pierwszą kobietą, której oficjalnie nadano ten tytuł. Oprócz niej, Ludwice Marii towarzyszyli biskup orański Jean Vincent de Tulles i poselstwo polskie z postami nadzwyczajnymi Opalińskim i Leszczyńskim na czele. Cała ta dość liczna grupa opuściła Paryż 27 listopada 1645 r. i drogą lądową przez Brukselę, Hamburg, Lubekę, Szczecin powoli zbliżała się do granic Polski. Szczegóły tej podróży spisywał niejaki de Labouveau, który jak sam siebie określił, „miał honor służyć marszałkowej de Guébriant”<sup>42</sup>.

<sup>37</sup> A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 2, s. 456.

<sup>38</sup> Reprodukcję zamieszcza w swej pracy B. Fabiani, *Na dworze Wazów w Warszawie*, s. 106.

<sup>39</sup> *Ibidem*.

<sup>40</sup> Te szczegółowe informacje podaje w swym pamiętniku kanclerz Radziwiłł, *ibidem*.

<sup>41</sup> *Listy Krzysztofa Opalińskiego do brata Łukasza*, s. 308.

<sup>42</sup> Opis tej podróży, przetłumaczony na język polski przez Stanisława Potockiego, zamieścił w zbiorze pamiętników J. U. Niemcewicz, *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce*, t. 4, ss. 149–235: *Wypis z podróży pani de Guébriant posłowej nadzwyczajnej do Polski, za Władysława IV*. Kolejne strony, od 235–268, to opis drogi powrotnej marszałkowej de Guébriant z Warszawy przez Częstochowę, Kraków do granicy południowej Polski.



Na ziemi Rzeczypospolitej Ludwika Maria wjechała 9 lutego 1646 r. Miało to miejsce na granicy Pomorza i Prus Królewskich, w okolicach Lęborka. Tu mieli witać królową oficjalni delegaci Władysława IV: podkanclerzy litewski Kazimierz Leon Sapieha i biskup kujawski Mikołaj Gniewosz. Jednak tę uroczystą chwilę zakłócił nieco świeżo mianowany marszałek dworu królowej wojewoda pomorski Gerard Dönhoff. Powodem były sprawy precedencji. Wojewoda jako gospodarz ziemi, do której wjechała królowa, uważał, że przywitanie dostojnego gościa z urzędu należy do niego i pospiesznie wyjechał przed oficjalnych delegatów króla – Sapiechę i Gniewosza. To niefortunne wystąpienie wojewody Dönhoffa królowa potraktowała dość chłodno, nie wysiadając nawet z karety. Ale dalsze, oficjalne powitanie królowej przebiegało już bez zakłóceń. W Lęborku królowa zatrzymała się na nocleg. Tu oczekiwała ją wojewodzina pomorska (wdowa) Jadwiga z Czarnkowskich Działyńska<sup>43</sup>, wyznaczona przez króla na pierwszą damę dworu królowej.

Kapituła warmińska, podobnie jak inni, śledziła trasę przejazdu orszaku królowej. Jej zainteresowanie było naturalne, bowiem oczekiwała powrotu do diecezji swego biskupa i przy tej okazji pragnęła wyrazić należny mu szacunek. Z tej racji, na posiedzeniu 26 stycznia 1646 r. postanowiła wystosować do biskupa Leszczyńskiego list gratulacyjny<sup>44</sup>. W kilka dni później kapituła z dużym uradowaniem przyjęła do wiadomości fakt szczęśliwego wjazdu królowej do Polski, powrotu do zdrowia króla oraz szczęśliwego powrotu do ojczyzny biskupa Leszczyńskiego. Na posiedzeniu 16 lutego 1646 r. kapituła postanowiła, by w tej intencji, w pierwszą niedzielę Wielkiego Postu parafianie fromborscy odprawili modły dziękczynne<sup>45</sup>. Do modlitw miała się włączyć także cała diecezja warmińska. Administrator biskupstwa dziekan kapituły Łukasz Górnicki 16 lutego 1646 r. wydał zarządzenie do wszystkich dziekanów, a za ich pośrednictwem do proboszczów całej diecezji, aby modły dziękczynne odprawiane były w parafiach miejskich i wiejskich w każdą środę, piątek i sobotę aż do niedzieli *Laetare*, czyli czwartej Wielkiego Postu<sup>46</sup>. Na powitanie biskupa Leszczyńskiego kapituła wysłała kanonika Andrzeja Basiusa, przez którego biskup przesłał list dziękczynny. Był on czytany na posiedzeniu kapituły 2 marca 1646 r.<sup>47</sup>

Biskup Leszczyński przez cały czas towarzyszył królowej w drodze do Polski i dalej aż do Warszawy. Do końca wypełniał obowiązki posła nadzwyczajnego, czasami aż nazbyt chyba skrupulatnie. Stało się to nawet powodem nieporozumień. Pierwsze miało miejsce w Szczecinie, należącym wówczas do Szwedów. Tam Leszczyński nie chciał ustąpić miejsca posłowi de Brégy, uważając, że funkcję posła będzie on sprawować dopiero na ziemi polskiej, a do tego momentu winien posługiwać się wyłącznie nazwiskiem, a nie tytułem posła<sup>48</sup>. Jednak po interwencji Ludwiki Marii

<sup>43</sup> Jej mąż to wojewoda pomorski Paweł Działyński, zm. 17 VII 1643 r. Dzierzył też starostwo bratjańskie, które pozostawił żonie – P. Czaplewski, *Senatorowie świeccy, podskarbiowie i starostowie Prus Królewskich 1454–1772*, Toruń 1921, s. 60.

<sup>44</sup> AAWO, AK, Acta Cap. 7, k. 17, Protokół posiedzenia z 26 I 1646 r.

<sup>45</sup> Ibidem, z 16 II 1646 r., oto fragment protokołu k. 18: „Quandoquidem Illustrissimus Princeps ac Reverendissimus Dominus Dominus Venceslaus comes a Leszno Dei gratia Episcopus Varmiensis et Serenissimi Vladisłai IV Poloniarum ac Sueciae Regis in Galliam legatus salvus et incolumis rediit, Serenissimamque Ludovicam Gonzagam ducem Niversensem ac Serenissimi Poloniarum Regis sponsam feliciter conduxit, Serenissimus etiam Rex gravissimo a morbo liber Dei omnipotentis beneficio convalescat, ideo Venerabile Capitulum in gratiarum actionem proxima Dominica Invocavit, ut post summum sacrum praesentibus parochianis Te Deum laudamus solenniter decantetur decrevit”.

<sup>46</sup> AAWO, AB, H 58, k. 12–13 – zachowało się zarządzenie skierowane do archiprezbitera (dziekana) orneckiego Piotra Rehsa.

<sup>47</sup> AAWO, AK, Acta Cap. 7, k. 19: „Littere Illustrissimi lectae, quibus Sua Celsitudo gratias refert pro salutatione per admodum reverendum dominum Basium facta”. Biskup prosił, aby Basiusowi, którego wysłał do Rzymu, kapituła przedłużyła płatny urlop.

<sup>48</sup> A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 2, s. 472.

biskup Leszczyński wycofał swoje pretensje. Kolejne jednak wniósł następnego dnia (10 lutego), gdy królowa wraz z całym orszakiem przybyła do Oliwy. Tu oczekiwali ją delegaci Władysława IV – brat królewski biskup wrocławski i płocki Karol Ferdynand, podkanclerzy koronny Andrzej Leszczyński, który w imieniu króla miał wygłosić przemówienie oraz złożyć królowej życzenia szczęśliwego wjazdu, zgromadzili się także senatorzy, szlachta i mieszczenie gdańscy. Tym razem biskup Leszczyński okazał niezadowolenie z dwu powodów. Pierwszy dotyczył spraw ambicjonalnych biskupa a ściślej niespełnionych oczekiwań. Otóż Leszczyński liczył na stanowisko kanclerza królowej. Tymczasem Władysław IV przyznał je sekretarzowi wielkiemu Janowi Gembickiemu. Był on również pod Gdańskiem w grupie osób witających królową i od tego momentu miał podjąć już swoje obowiązki. Gdy doszło do spotkania obu panów, Leszczyński okazał Gembickiemu swoją niechęć, co Albrycht Radziwiłł ujął w słowach: „Jednak sekretarz ten doznał pewnych trudności ze strony biskupa warmińskiego, który jeszcze w Paryżu, podczas sprawowania funkcji posła, nalegał, aby uczyniono go kanclerzem królowej. Zwyciężyła jednak powaga króla, który okazał się nieustępliwy w sprawie tej godności”<sup>49</sup>. Leszczyński musiał przełknąć tę kroplę goryczy. Druga sprawa dotyczyła ponownie posła de Brégy. Biskup Leszczyński zgłosił pretensje, iż zajmuje on, nienależne mu miejsce przed królewiczem Karolem Ferdynandem. Tym razem królowa uznała rację biskupa, przypominając, że podczas uroczystości weselnych w Paryżu posłowie polscy zajmowali przy stole miejsce po bracie królewskim. I takie też miejsce nakazała zachować posłowi de Brégy<sup>50</sup>.

Kolejnym przystankiem królowej był Gdańsk. Tu nad należyтым przyjęciem i pobytom królowej czuwał wyznaczony przez króla kanclerz litewski Albrycht Stanisław Radziwiłł. Do Gdańska królowa przybyła 11 lutego, bardzo uroczystie witana przez księcia Karola Ferdynanda w asyście senatorów, biskupów, mieszczan gdańskich i licznego wojska. Wśród tych ostatnich było trzystu żołnierzy biskupa Leszczyńskiego – sto jazdy, stu dragonów i stu hajduków węgierskich<sup>51</sup>. Gdańsk, jak żadne inne miasto, gdzie zatrzymywała się królowa, przygotował się na przyjęcie tak dostojnego gościa. To właśnie w tym mieście, w pierwotnym planie dworu, miały mieć miejsce główne uroczystości weselne pary królewskiej. Tu miał przybyć Władysław IV, by osobiście pojąć za żonę Ludwikę Marię. Niestety choroba zatrzymała króla w Warszawie, natomiast niecierpliwie oczekująca spotkania z przyszłym mężem królowa musiała pozostać w Gdańsku do 20 lutego. Miasto przygotowało jej lokum w rezydencji królewskiej – Zielonej Bramie<sup>52</sup>. Przez te dni Gdańsk starał się jak najgodniej podejmować królową i bardzo licznie przybyłych gości. Miasto zostało odświętnie udekorowane, wybudowano tu kilka bram, wśród których najbardziej okazałą była brama triumfalna<sup>53</sup>. Wystawiono operę skomponowaną przez Virgilia Puccitellego – muzyka i sekretarza królewskiego, organizowane były przyjęcia, uroczyste bankiety i wiele innych atrakcji wypełniających czas pobytu dostojnych gości. Ludwika Maria odwiedziła ponadto gdańskie kościoły i nadbrzeżne fortyfikacje. Królowa pragnęła jednak jak najszybciej dotrzeć do Warszawy i poznać swego królewskiego małżonka. Mimo jej nalegań o szybszy wyjazd z Gdańska, kanclerz litewski Albrycht Ra-

<sup>49</sup> Ibidem, s. 469.

<sup>50</sup> Ibidem, ss. 473–474.

<sup>51</sup> *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce*, s. 170.

<sup>52</sup> I. Fabiani-Madeyska, *Gdzie rezydowali w Gdańsku królowie polscy?*, Gdańsk 1976, ss. 41–42. Autorka (s. 22) podaje, że budowla – Zielona Brama była jedną z pierwszych arcydzieł renesansu w Gdańsku. Wzniósł ją drezdeńczyk Jan Kramer przy współpracy Regnierza z Amsterdamu, ówczesnego budowniczego miejskiego w Gdańsku. Budowlę ukończono w 1568 r., a w 1570 r. Zygmunt August dał zgodę na uznanie Zielonej Bramy za stałą siedzibę królewską.

<sup>53</sup> Sztuch możemy oglądać z zbiorach Biblioteki PAN w Gdańsku, natomiast reprodukcję w licznych pracach, zob. m.in. A. Kurkova, *Grafika ilustracyjna gdańskich druków okolicznościowych XVII wieku*, Wrocław–Gdańsk 1979, ss. 174–177, autorka daje też obszerny opis poszczególnych części bramy; zob. też B. Fabiani, *Na dworze Wazów w Warszawie*, Warszawa 1988, s. 116.

dziwił czuwający nad ostatnim odcinkiem drogi królowej, okazał się nieubłagalny. Swoje zdecydowanie wobec Ludwiki Marii tłumaczył instrukcją królewską, według której wjazd do Warszawy miał nastąpić dopiero 11 marca, wobec czego nie było potrzeby przyspieszać wyjazdu z Gdańska. Ale ten nastąpił 20 lutego i królowa wraz z orszakiem opuściła miasto. Dalsza trasa wiodła przez Malbork, Elbląg, Pasłęk, Ostródę, Dąbrówno, Działdowo, Mławę, Ciechanów, Nowe Miasto, Nieporęt. Ostatnim miejscem postoju królowej przed wjazdem do Warszawy były Falenty. Tu królowa dotarła 4 marca i pozostała przez kilka dni. Odwiedził ją wówczas królewicz Zygmunt (małoletni syn Władysława IV i Cecylii Renaty), którego przywiózł prymas Maciej Łubieński. Ostatnim gościem królowej, w przededniu wyjazdu z Falent do Warszawy był kanclerz Jerzy Ossoliński.

Oczekiwany przez wszystkich, a najbardziej przez Władysława IV, uroczysty wjazd królowej do Warszawy nastąpił 10 marca. Pół mili przed Warszawą Ludwikę Marię witał w imieniu króla Karol Ferdynand Waza. Mowę powitalną wygłosił biskup łucki Andrzej Gembicki. Natomiast Władysław IV oczekiwał na królową i małżonkę w kościele św. Jana. Po wstępnych ceremoniach powitalnych związek małżeński pary królewskiej pobłogosławił nuncjusz papieski Jan de Torres. Obecnych było wówczas około dwudziestu senatorów i pięciu biskupów, wśród których był też Wacław Leszczyński.

Fakt zaślubin królewskich został upamiętniony nie tylko przez pamiętnikarzy, ale też uwieczniony na kilku medalach pamiątkowych oraz na kartach panegiryków. Najwcześniejszy z medali ślubnych, nieznanego autorstwa, powstał we Francji<sup>54</sup>. Kolejne trzy medale ślubne wykonane zostały w Polsce. Ich autorami są artyści gdańscy – jednego medalu Jan Höhn i dwóch Sebastian Dadler<sup>55</sup>. Dwa medale wykonano na zamówienie Gdańska, jeden dworu królewskiego. Autorami panegiryków byli, niemalże już z urzędu, akademicy krakowscy i wileńscy. W środowisku krakowskim znanym autorem tego typu twórczości w owym czasie był Florian Lepiecki (zm. 1666), profesor wymowy i teologii<sup>56</sup>. Spod jego pióra wyszły dwa panegiryki. Z racji zaślubin powstał utwór *Szczęście Polski na wspaniałych uroczystościach zaślubin – – Władysława IV i Ludwiki Marii Gonzagi*, natomiast uroczystość koronacji uwiecznił w utworze *Żniwo triumfalne na koronacji Ludwiki Marii Gonzagi, księżniczki Mantui*<sup>57</sup>. W Akademii wileńskiej autorem panegiryku *Polska pokojowa sławiona na dostojnych zaślubinach Władysława IV i Ludwiki Marii* był zapewne któryś z profesorów jezuickich<sup>58</sup>. Inne tego typu utwory powstały w środowisku jezuitów krakowskich<sup>59</sup>, autorem kolejnego wiersza<sup>60</sup> był

<sup>54</sup> Zdjęcie tego medalu oraz opis prezentuje w swej pracy E. Raczyński, *Gabinet medalów polskich oraz tych, które się dziejów Polski tyczą począwszy od najdawniejszych aż do końca panowania Jana III (1513–1696)*, t. 2, Berlin 1845, s. 72. Zob. też M. Gumowski, *Medale Władysława IV*, Wiadomości Numizmatyczno-Archeologiczne, 1938/39, t. 20, ss. 86–87. Z nowszych opracowań zob. M. Stahr, *Medale Wazów w Polsce 1587–1668*, Wrocław 1990, ss. 141–142.

<sup>55</sup> Prezentuje je E. Raczyński, *Gabinet medalów*, s. 56, 66, 72; M. Gumowski, *Medale Władysława IV*, s. 86, 100, 107; M. Stahr, *Medale Wazów*, s. 144, 147, 149.

<sup>56</sup> Panegiryki i utwory okolicznościowe Lepiecki dedykował Władysławowi IV i Janowi Kazimierzowi. Napisał też treny na śmierć królewicza Zygmunta Kazimierza, elegię na śmierć Cecylii Renaty. Swoje utwory poświęcił też znanym osobistościom tego okresu, jak Florian Kazimierz Czartoryski, Jerzy Lubomirski, Piotr Tylicki. Jego biogram autorstwa M. Michalewicz zob. PSB, t. 17, ss. 80–81. Zob. też. *Encyklopedia Katolicka*, t. 10, kol. 817, biogram autorstwa O. Błaszczak. Twórczość Lepieckiego rejestruje K. Estreicher w *Bibliografii polskiej*, t. 10, cz. 3: L–Lz, ss. 186–189.

<sup>57</sup> J. Nowak-Dłużewski, *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce. Dwaj młodzi Wazowie*, Warszawa 1972, s. 45.

<sup>58</sup> *Ibidem*, s. 46.

<sup>59</sup> Jako autorzy wiersza *Wzór królewskiej szczęśliwości* występują studenci retoryki Andrzej Sierakowski i M. Żółkiewski – *ibidem*.

<sup>60</sup> Jego dość długi tytuł brzmi *Helikon polskiego Apollona i muz sarmackich na weselu Najjaśniejszego Monarchy Władysława IV – – z Najjaśniejszą Ludwiką Maryją de Gonzaga Cleves, księżną de Mantua, Montis Ferrari et Nevers* – *ibidem*. Pełny tytuł utworu zob. K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. 18, s. 659. Podaje też, że utwór znajduje się w Bibl. Uniwersytetu Warszawskiego.

niejaki Jerzy Władysław Judycki, który podpisał się jako „pacholę JKM”. W utworze tym, w wierszu piątym, autor nawiązuje do trzech członków poselstwa: Dönhoffa, biskupa Leszczyńskiego i wojewody Opalińskiego.

Zwykle po zakończonej misji posłowie zdawali relację z jej przebiegu. Tak też postanowili uczynić posłowie nadzwyczajni legacji do Paryża Krzysztof Opaliński i Wacław Leszczyński. Ponieważ wysłał ich król, relację chcieli przedstawić samemu monarsze. Wizytę królowi zamierzali złożyć 8 marca, czyli jeszcze przed oficjalnym przybyciem królowej do Warszawy i jej spotkaniem z Władysławem IV<sup>61</sup>. Musieli zatem orszak królowej opuścić nieco wcześniej. Być może w Falentach, gdzie Ludwika Maria przebywała 4–10 marca. Audiencja u króla odbyła się w planowanym dniu, a tak o niej pisał Opaliński: „Audiencyją mieć i rellacją przy pieczętarzach (bośmy o to prosili) czynić dziś mamy Królowi *nostrae legationis* spólnie z Ks. Warmińskim. Nagotowaliśmy się na nią spólnie dobrze i upewniam, że nam *augebit* afekt Pana, *n(on) minuet*. *Punctatim rem* powiemy od wyjazdu aż do przyjazdu stosując się do instrukcji”<sup>62</sup>. Zatem audiencja u króla odbyła się w obecności kanclerza Jerzego Ossolińskiego i podkanclerzego Andrzeja Leszczyńskiego. Z wcześniejszych doniesień wojewody Opalińskiego możemy wnioskować, że w czasie sprawowania tej misji relacje między obu panami były poprawne, a nawet przyjazne, o czym świadczyć mogą słowa: „Z Księciem Warmińskim w srogiej żyję miłości i zgodzie. Obadwaj razem czynić będziemy spólną legacji rellacją na audiencji spólniej”<sup>63</sup>.

Po zakończonej misji, niemalże po roku nieobecności w diecezji, biskup Leszczyński powracał na Warmię. Jak wspomniano, w tym czasie diecezją administrował dziekan kapituły Łukasz Górnicki. On to 14 maja 1646 r. donosił kapitule, że biskup listownie zapowiedział swój powrót do Prus. Dziekan uważał, że kapituła winna okazać szacunek i któregoś z kanoników wysłać na powitanie biskupa. Zadanie to kapituła zgodnie zleciła dziekanowi, jako administratorowi biskupstwa<sup>64</sup>. Dokładnej dziennej daty powrotu biskupa do diecezji nie znamy, ale w czerwcu widzimy go już jako sprawującego zwyczajne obowiązki duszpasterskie. W protokole posiedzenia kapituły z 27 czerwca 1646 r. zapisano, że biskup w święto Nawiedzenia Matki Bożej [2 lipca] będzie udzielał sakramentu bierzmowania w Stoczku, a o niezbędne do tego paramenty prosi, by kapituła dostarczyła mu z katedry fromborskiej<sup>65</sup>.

Wyjazd do Paryża w randze posłów nadzwyczajnych, poza wielkim prestiżem, był też dla obu panów wielkim przeżyciem. Mimo że obaj doskonale znali język francuski, a dwory europejskie nie były im obce, jednak ten wyjazd miał inny charakter, był misją państwową. Posłowie Leszczyński i Opaliński wypełnili ją dobrze, o czym może świadczyć fakt, że w Paryżu zostali przyjęci bardzo życzliwie i traktowani byli z najwyższymi honorami. Biskup Leszczyński pamiętał o tym także później. Gdy po śmierci Władysława IV, podczas sejmu konwokacyjnego, do Warszawy przybył poseł francuski hrabia Ludwik d’Arpajon i zastanawiano się, jak go przyjąć, „biskup Warmii, niedawny poseł do Francji, który wszystkim opowiadał, że podejmowano go tam z największą uprzejmością, doradzał okazanie wielkiej czci tutaj”<sup>66</sup>.

Dalsze losy obu posłów potoczyły się różnymi drogami. Krzysztof Opaliński za trudy i koszty poselstwa spodziewał się wysokiego urzędu dworskiego. Zawiedziony i skłócony z dwo-

<sup>61</sup> Zamysł ten wojewoda Opaliński wyjawiał bratu Łukaszowi w liście, jaki 8 III pisał z Warszawy – *Listy Krzysztofa Opalińskiego do brata Łukasza*, s. 318.

<sup>62</sup> *Ibidem*.

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 315, list pisany 18 II 1646 r. z Międzyzłęza.

<sup>64</sup> Mowa jest o tym w protokole posiedzenia kapituły 14 V 1646 r. – AAWO, AK, Acta Cap. 7, k. 22r.

<sup>65</sup> *Ibidem*, k. 23r.

<sup>66</sup> A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, t. 3, s. 89.

rem wycofał się do swych posiadłości w Sierakowie i zajął się głównie pisarstwem. Nie kto inny, tylko on właśnie w kilka lat później poddał Wielkopolskę królowi szwedzkiemu. Natomiast biskup Waclaw Leszczyński pozostał wierny dworowi polskiemu, najpierw Władysława IV, a później jego następcy – Jana Kazimierza. W pełni też popierał plany polityczne królowej zbliżenia z Francją oraz jej pomysł obrania następcy tronu jeszcze za życia króla. Parze królewskiej zawdzięczał też swój kolejny awans – w 1658 r. został promowany na arcybiskupstwo gnieźnieńskie. Był pierwszym biskupem z Warmii, który został prymasem.

### **Die Teilnahme Waclaw Leszczyńskis an der Legation nach Frankreich 1645 zur Königin Louise Marie**

#### **Zusammenfassung**

Waclaw Leszczyński (1605-1666) wurde bereits im Dezember 1644 als Bischof der ermländischen Diözese durch Rom bestätigt, er tritt jedoch seine kanonische Stelle erst Anfang August 1645 an. Aber auch dann blieb er nicht lange auf dem Gebiet Ermlands. Leszczyński bestimmte den Präpositus des ermländischen Domkapitels Łukasz Górnicki zu seinem Verwalter und Vertreter und reiste schnellstens nach Warschau ab. Der Grund dafür war eins: Nach dem Tode der Königin Cecilie Renate fasste der polnische König Władysław IV. Wasa einen Entschluss, die Prinzessin von Mantua, Louise de Nevers, zu verheiraten. Die königliche Vermählung sollte per procuram in Paris stattfinden. Daher ernannte Anfang 1645 Władysław IV. zu seinen Abgesandten nach Frankreich zwei Adelige: den Wojewoden von Posen Krzysztof Opaliński und den Bischof von Ermland Waclaw Leszczyński. Ihre Mission war höchst delikata, daher bekamen sie den Status von Sonderbeauftragten des Königs. Die Abreise nach Frankreich fand am 10. August 1645 statt. In der ersten Etappe reisten beide Delegierten voneinander getrennt, denn Leszczyński fuhr aus Danzig auf dem Meeresweg, während sich Opaliński über Stettin und Rostock auf dem Landweg bemühte. Am 27. September kam es zur Begegnung beider Abgesandten in Utrecht, von wo aus sie schon gemeinsam in Richtung Paris abreisten. Der feierliche Einzug der polnischen Delegation fand am 29. Oktober statt und versammelte Unmengen von neugierigen Zuschauern. Dieses ungewöhnliche Ereignis wurde von einem aus Italien stammenden Maler Stefano della Bella mit einer Zeichnungsreihe verewigt. Am 1. November 1645 wurden polnische Abgesandte bei einer Audienz von der Königin-Mutter, von jungem König Louis XIV. und Kardinal Mazarin in der Anwesenheit von zahlreichen Höfingen empfangen. Bereits am 3. November publizierte „Gazette de France“ einen umfangreichen Bericht über Ereignisse auf dem Königshof. Die Vermählung von Prinzessin Louise und König Władysław IV. fand am 5. November in der Schlosskapelle statt, wobei der polnische König durch den Magnaten Opaliński vertreten wurde. Die neue Königin Polens sollte gemeinsam mit der polnischen Delegation nach Polen zurückkehren. Das mehrköpfige Gefolge verließ Paris am 27. November 1645 und auf dem Landweg über Brüssel, Lübeck und Stettin steuerte auf Polen zu. Die Königin erreichte das Gebiet der polnischen Adelsrepublik am 9. Februar 1646. Zur Begrüßung seines Bischofs entsandte das ermländische Domkapitel den Kanoniker Andrzej Basius, während der bischöfliche Verwalter Łukasz Górnicki allgemeine Dankgebete in ganzer Diözese anordnete: Nicht nur für die Rückkehr des Bischofs Leszczyński, sondern auch für die glückliche Ankunft neuer Königin und für die Gesundheit des Königs. Die Königin hielt sich zuerst länger in Danzig auf, und in Warschau kam sie erst am 10. März 1646 an. Beide Abgesandte, Opaliński und Leszczyński, erstatteten dem König den Bericht über ihre Mission am 8. März in Anwesenheit von Kanzler Jerzy Opaliński und seinem Vertreter Andrzej Leszczyński. Der Bischof Leszczyński hegte die Hoffnung auf die Stelle des Kanzlers bei der Königin, aber diese wurde dem Großschreiber Jan Gembicki anvertraut. Nach einem Jahr Abwesenheit, in Juni 1646, kehrte Bischof Leszczyński zu seiner Diözese in Ermland zurück.

*Übersetzt von Magdalena I. Sacha*